

Jarowiecki, Jerzy

"Oblicze ideowo-polityczne 'Gazety Warszawskiej' i 'Warszawskiego Dziennika Narodowego' w latach 1918-1939", Urszula Jakubowska, Warszawa-Łódź 1984 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 24/3, 95-101

1985-1986

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ludowców, liberalów, narodowych demokratów i konserwatystów. J. Chańko tych przemian w całej prasie Królestwa nie dostrzega i dlatego końcowe lata istnienia „Rozwoju” są mniej dokładnie omówione aniżeli jego początkowy okres. Wprawdzie stwierdza, że „Rozwój” reprezentował program endecki, ale nie analizuje jego konkretnych zasad. Można jednak przypuszczać, że „Rozwój” podobnie jak organy warszawskie Narodowej Demokracji głosił hasła ugody i lojalizmu wobec Rosji carskiej oraz prezentował program narodowych postulatów wobec państwa zaborczego. Słowem, prasa endecka po 1907 r., akcentując lojalizm wobec rządu rosyjskiego, prowadziła jednocześnie krytykę jego antypolskiej polityki. Autor rozprawy nie analizuje treści społeczno-politycznych i dlatego jego monografia nie jest pełna. Czytelnik nie dowiaduje się z niej np., jaki był stosunek „Rozwoju” do sprawy wyodrębnienia Chełmszczyzny i jak pismo reagowało na wytworzenie się pod koniec omawianego okresu orientacji proaustriackiej. Zagadnienia te dominowały w prasie endeckiej wychodzącej w Warszawie i musiały się przewijać w jej organach terenowych.

Dokładniej natomiast czytelnik został poinformowany o funkcjonowaniu pisma w rozdziałach: „Zawartość i układ pisma”, „Zasięg i formy oddziaływania gazety »Rozwój«”, z których wyłania się dokładny obraz pozycji wydawniczej „Rozwoju” i zasięgu jego wpływów. Trzeba pamiętać, że prasa łódzka osiągnęła wcześniej niż inne organy regionalne stabilność finansową. Dość wcześnie pisma łódzkie zdobyły sobie sporą liczbę abonentów oraz płatnych ogłoszeń i należały do grona nowoczesnych organów prasowych w Królestwie. W innych ośrodkach regionalnych Królestwa pisma wychodziły tylko dzięki ofiarności mecenasów, którzy zasilali ich kasy. Dlatego nie podzielam pesymizmu autora, który stwierdza, że różnorodność podpisów pod artykułami służyła stworzeniu pozorów, iż jest ono tworem kolektywu dziennikarzy i współpracowników. W innych ośrodkach regionalnych w Królestwie powszechne było zjawisko, że redaktor naczelny pisma był nie tylko jego kierownikiem, lecz także „redakcją”. W Łodzi, mającej prasę skomercjalizowaną, istniały redakcje kolektywne poszczególnych pism, które przynosiły wydawcom nie deficyt, lecz dochody.

Omawiana praca wykorzystuje istniejącą literaturę dotyczącą historii prasy polskiej w Królestwie oraz dzięki sumiennym badaniom autora zawiera pełny wizerunek pisma „Rozwój”. Powinna ona zainteresować szersze grono historyków, którzy znajdują w niej szereg rozwiązań metodologicznych przydatnych przy opracowaniu monografii innych czasopism.

Zenon Kmiecik

Urszula Jakubowska, *Oblicze ideowo-polityczne „Gazety Warszawskiej” i „Warszawskiego Dziennika Narodowego” w latach 1918—1939*, Warszawa—Łódź 1984, ss. 248.

Monografie czasopism niezbyt często pojawiają się we współczesnym polskim piśmiennictwie historycznym. Potwierdzeniem tego może być fakt, że np. większość czołowych organów politycznych niepodległej Polski dalej czeka na swych biografów. Jednej z przyczyn tego stanu rzeczy — oprócz przede wszystkim pracochłonności takiego przedsięwzięcia — należy szukać w problemach metodologicznych,

związanych z wyborem koncepcji takiej monografii. Jej twórca staje przed dylematami: koncentrować się na historii samego pisma (w rozumieniu całokształtu jego spraw organizacyjno-wydawniczych) czy też na analizie jego treści. Punkt ciężkości kłaść na analizie samego wytworu prasowego, czy koncentrować się na jego funkcji w działalności propagandowej samej partii? Przedstawić go jako wytwór określonego zespołu twórców (dziennikarzy, publicystów, działaczy, inicjatorów, sponsorów), czy też wypadkową szerszego zespołu czynników animujących funkcjonowanie określonego ruchu politycznego? W wypadku organu politycznego zajmującego czołową lub centralną pozycję w działalności propagandowej partii — z czym mamy do czynienia w wypadku „Gazety Warszawskiej” i „Warszawskiego Dziennika Narodowego” — ranga tych problemów znacznie wzrasta. Dotyczy to zarówno miejsca przyznawanego sferze oddziaływania propagandowego za pomocą prasy w działalności partii w jej wymiarze instrumentalnym, jak i przede wszystkim jej udziału w kształtowaniu samej doktryny politycznej, również jako wypadkowej relacji pomiędzy twórcami pisma a elitą ruchu.

Autorka recenzowanej pracy próbuje analizować dzieje, zawartość i funkcje „Gazety Warszawskiej” i „Warszawskiego Dziennika Narodowego” przede wszystkim poprzez charakterystykę kolejnych twórców pisma, widząc w ich osobowości, poglądach politycznych, autorytecie główne uwarunkowania charakteru samego dziennika. Konsekwencją tak przyjętego założenia są wprowadzone cezury dziejów pisma: 1918—1925, 1925—1934, 1934—1939, które odzwierciedlają raczej jego metamorfozy, determinowane zmieniającymi się rzeczywistymi twórcami pisma i funkcjami, jakie spełniało ono w całokształcie oddziaływania propagandowego partii, niż etapy rozwoju samego ruchu lub przyjęte przedziały historii politycznej tego okresu.

W swoich rozważaniach U. Jakubowska koncentruje się na wzajemnych relacjach pomiędzy głównym organem politycznym endecji, jakim niewątpliwie była „Gazeta Warszawska”, a samą partią. Na czoło wysuwa się tu przede wszystkim skala dyspozycyjności pisma, a więc zakres podporządkowania macierzystej partii. W tym zakresie autorka akcentuje sprzężenie zwrotne wynikłe z wpływu osobowości politycznej samych redaktorów „Gazety Warszawskiej”. W latach 1918—1925, gdy pismem kierował Zygmunt Wasilewski, profil polityczny gazety — zważywszy na autorytet tego wybitnego publicyisty, ideologa i działacza — miał być odbiciem koncepcji jej redaktora. Wasilewski pozyskiwał opinię publiczną głównie dla ideologii ruchu demokratyczno-narodowego, mniej natomiast dla samej organizacji Związku Ludowo-Narodowego. Treść i przede wszystkim komunikatywność dziennika były obliczone w tej sytuacji na bardziej elitarne kręgi ruchu. Łączyło się to na zasadzie wzajemnego oddziaływania z funkcją „Gazety Warszawskiej” w tworzeniu samej ideologii (myśli politycznej) Narodowej Demokracji.

Sytuacja zmieniła się po odejściu Wasilewskiego w 1925 r., na co bezpośredni wpływ miały postanowienia IV Kongresu ZLN z 1924 r., które włączyły system organizacyjny prasy partyjnej w system organizacyjny Związku Ludowo-Narodowego. Kolejni kierownicy dziennika (początkowo Mieczysław Trajdos, później Stefan Olszewski) nie mogli już aspirować do roli, jaką odgrywał Wasilewski, stąd w okresie 1925—1934 — jak pisze Jakubowska — dziennik był raczej „prezenterem stanowiska kierownictwa partyjnego”. Uwidoczniło się to szczególnie od 1928 r., co sprawia, że pismo może być wiarygodnym źródłem informacji o działaniach organizacyjnych samego stronnictwa i jego stanowisku w podstawowych kwestiach społecznych i politycznych. Równocześnie zmienił się adresat pisma, którym stały się „nowe” (szersze) kręgi członków i sympatyków partii.

Kolejną metamorfozę charakteru pisma autorka łączy zarówno ze zmianą jego kierownictwa (kolejno: Stanisław Kozicki, Stefan Olszewski, Stefan Sacha), jak

publikowane, dotyczące zarówno problematyki regionalnej (np. monografia J. Pazdura *Dzieje Kielc 1864—1939*; rozprawa S. Januszka *Dzieje księgarstwa w Kielcach w latach 1826—1939*, drukowana w 1968 r. na lamach „Roczników Bibliotecznych”; wspomnienia drukarzy pt. *Almanach drukarstwa Kielecczyzny*, pod red. J. Butwiłły i Z. Nosala), jak też prace traktujące opisywane przez nią zjawiska w sensie ogólniejszym (np. J. Kołodziejkiej *Publiczne biblioteki samorządowe czy też A. Paczkowskiego Prasa Drugiej Rzeczypospolitej*).

Głównym jednak źródłem wiedzy autorki była kielecka prasa lokalna czy też regionalna z lat 1918—1939. Spośród ponad 20 tytułów istotnym źródłem informacji był dziennik „Gazeta Kielecka”, w mniejszym stopniu efemeryczna „Opinia”. Autorka wykorzystwała też w złym stanie zachowane czasopisma: „Ziemia Kielecka”, „Przegląd Tygodniowy”, „Tygodnik Kielecki”, „Echo Kieleckie”, „Radostawa”, „Tydzień Kielecki”, „Łysogóry”. Nie pominęła też — i uczyniła to słusznie — zachowanych egzemplarzy pism szkolnych: „Myśl Młodzieży”, „Głos Młodzieży”, „Samopomoc”, „Współpraca Młodzieży”, „Wśród nas”, „Biskupiak”, „Liścienie” i „Młodzi idą”. Sięgnęła również do czasopism wydawanych przez administrację kościelną w Kielcach: do „Przeglądu Diecezjalnego” i „Okólnika Akcji Katolickiej”.

Książka składa się z czterech rozdziałów poprzedzonych informacyjno-metodologicznym wstępem i zamkniętych krótkim zakończeniem. W rozdziale pierwszym autorka przedstawia tradycje kulturalne Kielc i warunki rozwoju kultury w dwudziestolecie międzywojennym. Sprawę potraktowała szkiecowo (nie jest historykiem), koncentrując uwagę na problemach oświaty, teatru i prasy.

W rozdziale drugim zawarta jest charakterystyka polityki kulturalnej władz oraz działalność powołanych przez nią instytucji. Rozdział ten wprowadza do obiegu naukowego rozliczne informacje nie znane dotąd. Próbując je uporządkować, ujawniła autorka istniejące dysproporcje w zainteresowaniach tematyką kulturalną. Najwięcej uwagi poświęcały jej władze samorządowe, które mimo stałych trudności finansowych, niewypłacalności kasy miejskiej, usiłowały wspierać lokalne inicjatywy kulturalne. W podrozdziale zatytułowanym „Polityka kulturalna władz samorządowych” znajdujemy liczne dane statystyczne związane z wydatkami kulturalnymi w budżecie Kielc. Przykładowo przytoczmy dane z 1927 r.: z wydanych na kulturę 10 017,41 zł — 5000 (tj. 49,9%) przeznaczono na subwencję dla zakładu salezjanów prowadzących kursy rzemieślnicze, 1200 dla Muzeum Krajoznawczego i 1617,41 (po raz pierwszy po wojnie) na subsydia dla różnych instytucji kulturalnych.

Kolejne podrozdziały traktują o „Polityce kulturalnej władz państwowych”, o „Programie kulturalnym Kościoła” oraz omawiają „Programy kulturalne partii politycznych i organizacji społecznych”. Autorka podkreśliła rozległość wpływu władz kościelnych na życie Kielc w latach 1918—1939, wzmacnianego działalnością prawicowych partii politycznych, głównie Stronnictwa Narodowego. Dzięki poparciu biskupa A. Łozińskiego do roku 1931 w Kielcach wychodziła „Ojczyzna”, pismo SN (wcześniej: Związku Ludowo-Narodowego). M. Pawlina-Meducka opisała też działalność Akcji Katolickiej i organizacji z nią związanych. W ich kręgu powstały w 1925 r. dwa czasopisma: jednym był miesięcznik Związku Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej Żeńskiej pt. „Sprawie służ”, którego celem było „oświatowo-kulturalne urabianie [...] młodzieży żeńskiej w duchu narodowym i chrześcijańskim”; drugim — organ Kieleckiego Związku Stowarzyszenia Polskiej Młodzieży Męskiej „Gotów”. Po połączeniu w końcu 1926 r. aż do wybuchu wojny oba pisma ukazywały się w postaci kwartalnika pt. „Gotów! Sprawie służ”. Aktywność kulturalna Kościoła i Akcji Katolickiej wzrosła po objęciu diecezji przez biskupa G. Kaczmarka. Wykorzystywano do tych celów m.in. prasę. Wśród inteligencji popularyzowano pisma o ogólnokrajowym zasięgu: „Na wyżyny”, „Głos Narodu”, „Prąd”. Lokalnie zaś wydawano „Pismo Rekolekcyjne”, „Głos Miłosierdzia”, „Gościa Ró-

zańcowego" — przeznaczone dla masowego czytelnika. Analizując działalność Akcji Katolickiej, autorka przytoczyła co ciekawsze fragmenty „Okólnika Akcji Katolickiej Diecezji Kieleckiej”, który zalecał „szerzyć zamiłowanie do czytelnictwa pism i książek oraz ułatwiać dostęp do nich, wprowadzać i rozszerzać czytanie izbowe” (z programu pracy Katolickiego Związku Stowarzyszenia Mężów Diecezji Kieleckiej — WAP Kielce, SRK sygn. 595), przynosząc w każdym prawie numerze obszernie wykazy lektur przeznaczonych bądź do wystawienia amatorskiego, bądź do głośnego czytania. „Okólnik”, nakazując popularyzować „pożyteczną książkę i dobrą gazetę”, pisał: „Bo gdy my nie damy takiej gazety, to jeśli nie uprzedzili, to uprzedzą nas wywrotowcy” (1936, nr 5, s. 75).

Charakteryzując programy kulturalne partii politycznych, M. Pawlina-Meducka ujawnia większą aktywność w inspirowaniu życia pozapolitycznego partii i organizacji legionowo-piłsudczykowski-sanacyjnych, które osłabiały wpływy prawicy i PPS. Ciekawe są uwagi o działalności TUR, Robotniczego Instytutu Oświaty i Kultury im. S. Żeromskiego, finansowanego przez Radę Okręgową Związków Zawodowych, związków nauczycielskich, Towarzystwa Przyjaciół Nauk i Oświaty. Trafne wydają się być opinie, że „charakterystyczną właściwością polityki kulturalnej w międzywojennych Kielcach była duża ilość ośrodków dyspozycyjnych”, a jej słabością „był brak korelacji między działalnością poszczególnych dysponentów, wynikający z różnorodności celów, jakim każdy z nich chciał podporządkować swój program” (s. 66).

Dyskusyjnie chciałbym potraktować podział charakteryzowanego okresu na cztery fazy (s. 24). Autorka wyodrębnia lata 1918—1926, 1926—1930, 1930—1936, 1936—1939. Sądzę, że bardziej uzasadniony jest przyjmowany dotąd w badaniach podział na trzy okresy: 1918—1926, 1926—1930, 1931—1939. Wyodrębnione tu fazy miały przecież znaczący wpływ na rozwój kultury szeroko pojętej.

Rozdział trzeci, najbardziej interesujący historyków prasy, zawiera charakterystykę instytucji kulturalnych w Kielcach w latach 1918—1939, a więc bibliotek, księgarń i drukarni, prasy, towarzystw artystycznych i teatru. Autorka znalazła się tu w nieco trudnej sytuacji; przedstawiła jedynie kwestie najistotniejsze, bowiem szczegółów innych dostarczyć mogą czytelnikowi istniejące publikacje na temat Towarzystwa Biblioteki Publicznej w Kielcach w latach 1908—1948 (Ludmiła Kowalczyk-Mroczkowska) oraz działalności księgarń i drukarni (Stanisław Januszek). Ważne informacje o zasięgu czytelniczym, o strukturze czytelników Biblioteki Publicznej, finansach etc. zacerpnęła autorka z lokalnej prasy kieleckiej, potwierdzając raz jeszcze przydatność tego źródła do studiów nad kulturą, historią i funkcjami bibliotek. Jedyna uwaga autorki o upodobaniach czytelnicznych może budzić zdziwienie. Pisze ona, że najbardziej poczytnymi autorami w 1935 r. byli: Courts-Mahlerowa, Glyn, Dell, a z autorów polskich: Dołęga-Mostowicz, Zarzycka-Luczyńska, Komański i Maria Dąbrowska. „Z mody, według opinii kieleckich bibliotek, wychodził już Marczyński”. Skądinąd mi wiadomo, że popularność tego autora utrzymywała się jeszcze podczas II wojny światowej (wydawano go nawet), a plebiscyt IKC w 1934 r. na najpoczytniejszych polskich autorów usytuował Marczyńskiego na 3 miejscu po... Żeromskim i Reymoncie!

Najwięcej miejsca w tym rozdziale poświęciła autorka prasie kieleckiej. Na ogół są to uwagi trafne, uzasadnione, chociaż miejscami mogą wywoływać pewien niedosyt spowodowany niejednolitym traktowaniem poszczególnych tytułów. W niektórych przypadkach w tekście głównym znajdują się wszystkie informacje o piśmie, o czasie jego powstania i redaktorach, w innych — brak tych danych, ewentualnie dopełniają je przypisy. Szkoda też, że autorka zrezygnowała z charakterystyki wszystkich tytułów prasowych, pominęła też omówienie znacznej części czasopism szkolnych, które zresztą dobrze zna, napisała bowiem interesujący artykuł pt. *Kieleckie pisma szkolne w latach 1918—1939* („Zeszyty Naukowe Politechniki

Świątokrzyskiej. Nauki Społeczno-Ekonomiczne”, 1979, nr 6, s. 143—159). Dysponowała też artykułami Danuty Adamczyk.

Autorka, wykorzystując materiały archiwalne, nakreśliła interesujący obraz prasy kieleckiej, dokonując zestawienia ilościowego tytułów, wysokości nakładów, ukazując żywotność i efemeryczność wielu pism. Wszystko to pozwoliło M. Pawlinie-Meduckiej dowodnie stwierdzić, że ruch wydawniczy czasopism wychodzących w Kielcach w okresie 1918—1939 odbiega w istotnych momentach od prawidłowości, jakie ustalono dla całej polskiej prasy prowincjonalnej. Autorka zajęła się również omówieniem podstaw finansowych prasy, jej kolportażu. Następnie scharakteryzowała „Gazetę Kielecką”, „Opinię”, „Nowy Czas Kielecki”, „Ziemie Kielecką”, „Ojczyznę”, „Gazetę Tygodniową”, „Echo Kieleckie”, „Przegląd Tygodniowy”, „Tydzień Kielecki”, „Liścienie”, „Młodzi idą”, „Radostawę”, „Łysogóry”. Załowac należy, że wskazując na miejsce prasy na mapie kulturalnej Kielc, nie zwróciła wystarczającej uwagi na jej rolę w popularyzowaniu literatury pięknej, prozy i poezji polskiej i obcej, publicystyki kulturalnej i krytyki literackiej. Prasa kielecka najczęściej miejsca poświęcała Stefanowi Żeromskiemu i jego twórczości związanej z regionem. Podobne zainteresowanie okazała Adolfowi Dygasińskiemu, następnie Henrykowi Sienkiewiczowi. Regionalne czasopisma kulturalno-literackie przybliżały czytelnikom twórczość Mickiewicza, Słowackiego, Reymonta, a także Szekspira, Ibsena, Byrona. Inną formą popularyzowania literatury na łamach prasy było drukowanie prozy. Dominowały nowele i opowiadania, teksty raczej sensacyjne autorów obcych. Szczególnie charakterystyczne to było dla „Gazety Kieleckiej”, w której pojawiły się utwory A. Bootha, D. Jaksa, K. Kella, Sheridanana, K. Orrala itp. Podobnie postępowanie pominięty przez autorkę „Głos Młodzieży Województwa Kieleckiego”. Czasopisma kieleckie popularyzowały również poezję, szczególnie regionalną. Na łamach „Głosu Młodzieży Województwa Kieleckiego”, „Tygodnika Kieleckiego”, „Tygodnia Kieleckiego”, „Radostawy” i innych poezję regionalną uprawiali: J. Gajzler, F. L. Gliksman, M. Sołtysiak, M. Przeździk, J. O. Michalski, J. Kreczowski. W „Gazecie Kieleckiej” pisali M. Szmidt, G. Lubicz. Tyle tytułem przykładu.

Nie wdając się w szersze omówienie recenzowanej książki, warto polecić ją czytelnikom. Napisana bowiem została z dużą znajomością rzeczy, a syntetyczność ujęcia ułatwia poznanie problematyki życia kulturalnego Kielc, ich regionalistycznych koncepcji, które znajdowały odbicie we wszystkich formach działalności kulturalnej.

Jerzy Jarowiecki

Henryk Zieliński, *Historia Polski 1914—1939*, Wrocław 1983, ss. 427.

Syntetyczne i całościowe opracowania historii Drugiej Rzeczypospolitej w formie odpowiadającej wysokiej popularyzacji długo dały czekać na siebie. Oczywiście, jeśli mowa o okresie zamkniętym cezurami 1918—1939, to dzieło takie mogło narodzić się dopiero po klęsce hitleryzmu i udostępnieniu bodaj najważniejszych przedmiotowo archiwów i uporządkowaniu działów rękopisów czołowych bibliotek. Nic też dziwnego w praktyce dziejopisarskiej, że przed porwaniem się na syntezę polityczną i kulturalną całego dwudziestolecia historycy chętniej podejmowali studia biograficzne bądź specyficznych zagadnień, nieraz nawet drobiazgowych, bądź